

SZKICE Z ETYKI

JERZY W. GAŁKOWSKI

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Spontanicznie niejako odczuwamy i rozumiemy, że skoro nasze działanie jest świadome i wolne, jest naczynione powinnością oraz jest nośnikiem różnego rodzaju wartości, szczególnie wartości moralnych, to jesteśmy za nie odpowiedzialni. Spontanicznie też rozumiemy, co znaczy być odpowiedzialnym. Świadomość i wolność czynu, przeżywana powinność czynienia dobra, a unikania zła, oraz fakt, że każdy nasz czyn tworzy jakąś wartość moralną, że nie pozostawia świata i nas samych w takiej samej sytuacji, jaka była przed dokonaniem czynu, warunkują istnienie odpowiedzialności za czyn, czynią nas odpowiedzialnymi za nasze działanie.

Pojęcie odpowiedzialności jest złożone i mieni się różnymi odcieniami znaczeń i w różny też sposób jest przez nas w życiu codziennym używane. Aby nie popełniać nieścisłości i nie doprowadzać do nieporozumień, trzeba zdać sobie sprawę z tych różnorodnych znaczeń.

Mówimy więc o ponoszeniu odpowiedzialności za coś, czego dokonaliśmy albo czego nie dokonaliśmy, a co należało do naszych obowiązków, co powinno być przez nas zrobione. Może to zresztą być tylko stwierdzenie pewnego związku przyczynowego między zaistniałym stanem rzeczy a osobą działającą, czyli określenie, że ktoś jest sprawcą zaistniałego faktu. Na przykład, gdy wchodzimy do jakiegoś urzędu i pytamy się, kto zajmuje się tu takimi sprawami, dowiadujemy się, że za te sprawy jest odpowiedzialny pan Kowalski. Ale określenie „ponoszenie odpowiedzialności” może znaczyć o wiele więcej, gdy chcemy kogoś — siebie lub innego człowieka — obarczyć winą lub zasługą za powstały stan rzeczy. Chodzi więc nam wówczas nie tylko o stwierdzenie, kto jest sprawcą, ale także o cenę tego sprawstwa, o powiązanie zaistniałej wartości lub antywartości z czyimś działaniem, z czyjąś osobą.

Może to być branie na siebie odpo-

wiedzialności za dokonanie czegoś. Określenie to ma podwójne znaczenie — zobowiązywanie się do zrobienia czegoś w przyszłości przez mnie samego lub branie odpowiedzialności za to, co już przez mnie zostało dokonane. Mogę też brać odpowiedzialność za czyny dokonane lub takie, które mają być dokonane przez innych ludzi, nad którymi ze względu na układy społeczne winienem sprawować pieczę; w takiej sytuacji jestem poniekąd współsprawcą dokonanych czynów. Jest to odpowiedzialność przełożonych za działania podwładnych lub rodziców za dzieci. Inną tego stroną jest nakładanie odpowiedzialności, czyli czynienie kogoś odpowiedzialnym za dokonywane czyny, gdy na przykład z racji podziału ról społecznych jestem upoważniony do nakładania pewnych powinności na innych, do czynienia ich odpowiedzialnymi za jakąś część dokonywanej pracy. Skutkiem tego jest pociąganie do odpowiedzialności za coś. Choć wyrażenie to w języku potocznym ma znaczenie negatywne — karamia, to jednak trzeba by je chyba rozumieć także pozytywnie — jako nagradzanie. Inni ludzie, mający do tego prawo, karzą lub nagradzają mnie za to, co i jak zrobiłem lub czego nie dokonałem, a powinienem zrobić.

Sprawa przedstawia się inaczej, gdy mówimy o odpowiedzialnym działaniu. Wymawiamy się nieraz od zrobienia czegoś, o co się nas prosi, mówiąc, że nie mogliśmy zrobić tego odpowiedzialnie, co oznacza w tym wypadku brak kompetencji. Stwierdzamy przez to nasz brak koniecznej dla dokonania czegoś wiedzy lub umiejętności. W wielu wypadkach słusznie czynimy nie podejmując się dokonać czegoś, gdyż nie mogliśmy zrobić tego dobrze lub nie chcemy wchodzić w drogę innym, bardziej kompetentnym. Jednakże nie zawsze możemy dokonać takiego uniknięcia w sposób uprawniony. W bardzo wielu wypadkach brak kompetencji czy nieumiejętność obciążają nas, i to obciążają nie tylko w znaczeniu finansowym, prawnym, ale obciążają nas

moralnie. Jeśli zobowiązaliśmy się do zrobienia czegoś lub słusznie nałożono na nas jakiś obowiązek, to zarazem staliśmy się odpowiedzialni za nasze kompetencje; nauczycielowi nie wolno złych wyników nauczania tłumaczyć nieznaną przedmiotem. Jesteśmy zobowiązani w tym wypadku do działania odpowiedzialnego. Więcej jeszcze — jesteśmy odpowiedzialni za nasze bycie ludźmi odpowiedzialnymi lub nieodpowiedzialnymi. Działanie odpowiedzialne jest tutaj przeciwieństwem działania beztroskiego, działania na zasadzie „jakoś to będzie”. Działanie odpowiedzialne to świadome i celowe nastawienie się na czynienie dobra, staranie się według własnych sił o wprowadzanie dobra w życie i eliminowanie zła.

Winniśmy pilnie zważać na każdy nasz brak, patrzeć na skutki, jakie mogą wyniknąć, i przewidywać je. Winniśmy dobrze poznać nasze obowiązki i uprawnienia, dotrzeć do rzeczywistego ludzkiego dobra, poznać okoliczności, w jakich przyszło nam działać, widzieć dobrze siebie samego, swoje siły i słabości, chcieć im zaradzić i sprostać. Trzeba umieć uchwycić związek między poszczególnymi etapami naszego czynu, związek między nami a naszym działaniem, między nami a innymi ludźmi. Można, oczywiście, machnąć na to wszystko ręką i powiedzieć sobie: „jakoś to będzie” — ale to będzie właśnie nieodpowiedzialność i za nią będziemy odpowiedzialni.

Odpowiedzialne działanie zależy od nas samych, bo przecież my sami działamy i to jest nasze działanie. Działanie jest sposobem przejawiania się nas samych, ukazuje, jacy jesteśmy. A więc, aby działać odpowiedzialnie, sami musimy być odpowiedzialni. Być, to znaczy czynić się ludźmi odpowiedzialnymi. Nie przychodzimy bowiem na świat z gotowymi strukturami moralnymi, ale jako ich twórcy, a zarazem twórcy. Istniejemy jako mogący się kształtować i obdarzeni siłami twórczymi. Możliwości te są dla nas wezwaniem do ukształtowania się, do tworzenia osobowych doskonałości. Z tego, że jesteśmy, obiektywnie rzecz biorąc, odpowiedzialni za każdy nasz czyn, nie wynika, że każde nasze postępowanie naznaczone jest moralną wartością odpowiedzialności, bycia odpowiedzialnymi. Gdy jesteśmy złymi pracownikami, studentami, złymi sąsiadami lub obywatelami, to czynimy zło nie tylko w dziedzinie ekonomicznej, technicznej, społecznej i kulturalnej, ale także i przede wszystkim moralnej — jesteśmy źli moralnie, jesteśmy

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

(DOKONCZENIE ZE STR. 7)

my złymi ludźmi. Uchwycenie tego związku i jego tworzenie, związku między tym, co robimy, a tym, kim jesteśmy, czyni naszą odpowiedzialność dojrzałą. Czyni nas dojrzałymi. Aby działać odpowiedzialnie, musimy się do tego przygotować i na to nastawić — wytworzyć w sobie postawę odpowiedzialności, postawę bycia ludźmi odpowiedzialnymi

Rdzeniem naszej postawy odpowiedzialności jest gotowość do odpowiedzi. Słowa „odpowiedzialność” i „odpowiedź” mają wspólne źródło. Odpowiedzialność to gotowość człowieka do odpowiedzi — na co, komu? Odpowiadam na pytania, na czyjeś oczekiwania odpowiadam na wołanie na wzywanie mnie. Skąd płynie to wezwanie? Milcząco lub krzykiem płynie od osoby: Boga, drugiego człowieka, ode mnie samego. Wzywa mnie wartość tej osoby, jej godność. Domaga się ode mnie odpowiedzi czynem domaga się ode mnie dobra. I czuję, że ma do tego prawo, że mnie to wołanie zobowiązuje. Słyszę je w sumieniu i sumienie porusza mnie do odpowiedzi.

Wołanie to domaga się odpowiedzi. Chodzi nie o jakąkolwiek odpowiedź, tylko o danie znaku, że tu jestem. Chodzi o danie znaku, że jestem dla ciebie, dla drugiego. Że jestem gotowy dać siebie i że daję. Ta odpowiedź ma być godna mnie i wołającej osoby, zgodna z moją i jej wartością, ma być godziwa. A więc ma być prawdziwa, oparta na prawdzie o jej i mojej wartości. Jestem odpowiedzialny za to czy odpowiadam, i za to, jak odpowiadam. Odpowiadam za wartość ukrytą w moim czynie. Odpowiedzialność moralna jest więc odpowiedzialnością za wartość moralną — za wartość mojej odpowiedzi, za to, jakiego siebie daje, i za to, jak służy ta wartość drugiemu człowiekowi w jego stawaniu się dobrym. Jestem odpowiedzialny za rzeczywistą, prawdziwą wartość.

Te rozważania zawierają w sobie także odpowiedź na pytanie, komu odpowiadam, lub — inaczej mówiąc — przed kim jestem odpowiedzialny. Trzeba tu wyróżnić dwie struktury lub dwie płaszczyzny odpowiedzialności. Jedna z nich to płaszczyzna obiektywna, niezależna ode mnie. Nie ode mnie zależy, że jestem człowiekiem, że istnieję jako byt świadomy, wolny, sprawczy, związany z innymi, a więc kształtujący swoim działaniem los innych ludzi i swój własny. Jestem więc odpowiedzialny wobec Tego, kto jest przyczyną takiego mojego istnienia, czyli jestem odpowiedzialny wobec Boga. Ale również w ten sam sposób, obiektywnie, jestem odpowiedzialny wobec innych, czy to pojedynczych osób, czy też społeczeństwa, bo jakoś bezpośrednio kształtuję ich sposób istnienia; również w ten sposób jestem odpowiedzialny przed sobą samym.

Jednakże pełnia odpowiedzialności jest wówczas, gdy świadomie podejmuję swój los, gdy staram się w sposób właściwy ukształtować swoje sumienie, gdy w swoim działaniu chcę kierować się „względem na prawdziwą wartość i na słuszne prawo” (K. Wojtyła). Dalej, gdy chcę kierować się względem na rzeczywistą wartość i potrzeby osoby ludzkiej, gdy czynię to w rzeczywistej wolności. Podstawowe znaczenie ma tutaj odpowiedzialność przed samym sobą. Nie mogę być odpowiedzialny przed innymi, jeśli nie czuję się odpowiedzialnym wobec siebie samego. Moja odpowiedzialność będzie dojrzała wówczas dopiero, gdy sumienie uczynię swoim sędzią, gdy będę odpowiedzialny za swoje sumienie. Wtedy dopiero będę dojrzały moralnie, będę dojrzałym człowiekiem.

Jerzy W. Galkowski